

lata ubywają z każdym końcem
paradoksalnie
stajemy się młodszy
w dziecięcym uśmiechu

nie da się cofnąć tego
co wydarzyć się musiało
by wróciło jutro

nieprzejrzyste

drogi ścielone bielą
wyglądają zza okna
mgławce obłoki jak duszki wchodzą w zakamarki
człowieczego losu by psocić

nie-spodziewanie

dostrzegasz kanty okrągłego stołu
pochyłość wzniesienia miękkość
kamienia rodzącego rdzawy mech i suchość
szklanki z wodą

topi-ę się

w cieple
zamarza zimno w kominku
w drewnie czarna iskierka

w żałobie
po stracie

zieleni

żre-nic
się nie stało odpowiada-
m

wodniczka, dodano 29.08.2018 05:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.